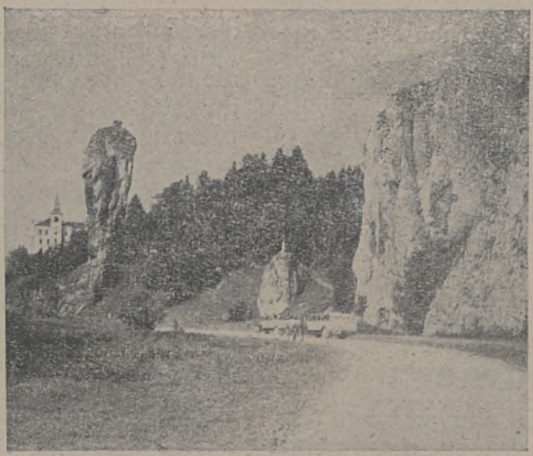
Dodatek do numeru 21. Kuriera Demokratycznego z dn. 22 maja 1938).

MÓJ DOM

R. I 22 maj 1938 r. N. 2

Odpoczynek zorganizowany

Nadchodzi okres urlopów i wakacji. Jakże wiele osób marzy o tym okresie, przez szereg tygodni, układając sobie jak najmilsze spędzenie czasu, a jak wiele również, wraca nie zadowolonych jeszcze bardziej przemęczonych i zgorzkniałych.



W pięknej letniskowej okolicy...

Dzieje się to dlatego, że najczęściej myśląc o urlopie, staramy się przede wszystkim o pieniądze, o odświeżenie swojej garderoby, o dobór towarzystwa, a za mało myślimy o tym, jakim celom nasz urlop ma służyć i jak go zorganizować, ażeby jak największe korzyści — osiągnąć. Najogólniejszym, a jednocześnie najważniejszym celem każdego urlopu jest *regeneracja naszej osobowości.*

Urlop powinien się zasadniczo różnić od naszych dni powszednich.

Jeżeli ktoś spędza cały rok w głuchej zapadłej wiosce, niech jedzie na urlop do ruchliwej miejscowości klimatycznej, a nawet do dużego miasta.

Kto pracuje w zgiełkliwym miasteczku, niech wyjedzie do cichej wioski. Kto używa dużo ruchu, niech podczas urlopu jak najwięcej leżakuje, kto prowadzi siedzący tryb życia, niech pojedzie na obóz sportowy.

Matka, która przez cały rok zajmuje się gospodarstwem i troszczy o wszelkie drobiazgi członków rodziny, niech jedzie tam, gdzie nie potrzebuje myśleć o gospodarstwie, gdzie wszystko otrzyma gotowe.

Córka, która w ciągu roku stosowała się w restauracji, a bieliznę oddawała do pralni, niechże podczas urlopu zajmie się choćby robieniem przetworów i praniem własnych pończoszek, czy kołnierzyków.

Oczywiście nie można tu stosować przesady, chodzi tylko o to, ażeby zmienić normalny tryb życia, gdyż taka zmiana, ogromnie korzystnie wpływa na psychikę człowieka.

To prawda, że wybór miejsca urlopu zależy w pierwszym rzędzie od wskazań lekarza i naszych możliwości finansowych, poza tym jednak stanowczo musimy wziąć pod uwagę konieczność zmiany.

Jeżeli ktoś w czasie urlopu chce wyjechać za granicę lub zrobić jakąś większą wycieczkę w obrębie kraju, musi pamiętać, że po takiej wycieczce powinien sobie zostawić jeszcze kilka dni na bezwzględny odpoczynek.

Gdy się zdecydujemy na wybór letniska, musimy sobie jeszcze odpowiedzieć na trzy pytania:

1) Co zabierzemy ze sobą?
2) Jak się będziemy odżywiać?
3) Jak sobie rozplanujemy rozkład dnia?

O tym jednak pomówimy już w następnym numerze.

OD REDAKCJI

PROSIMY O JEDNANIE NAM NOWYCH CZYTELNIKÓW.

KAŻDA SETKA PRENUMERATORÓW WPŁYNIE NA PODNIESIENIE POZIOMU PISMA I ZWIĘKSZENIE ILUSTRACJI.

KTO CHCE PRENUMEROWAĆ TYLKO „MÓJ DOM" OPŁACA 50 gr. MIESIĘCZNIE.



albo w cichej wiosce.

Kurs dla koleżanek Oddziału Grodzkiego Z. N. P.

W dniach 23, 24, 25, 27 i 28 maja od godz. 18-ej — 21-ej w kuchni Z. N. P. odbędą się KURSY PRZYRZĄDZANIA SURÓWEK, — mniej znanych potraw z jarzyn wykwintnych kanapek i ryb.

Koszt lekcji wyniesie od 1 zł. do 1 zł. 50 gr. Oblicza się tylko koszt produktów.

Panie proszone są o zabranie ze sobą fartuszków.

Zgłaszać się telefonicznie do sekretariatu Oddziału Grodzkiego Z. N. P. — tel. 587-29.

Tragiczne dzieje genialnego wynalazcy

Mistrzowie i mistrzynie igły nie wiedzą może, że tak niezbędna im dziś maszyna do szycia, uchodziła z początku za ich największego wroga i konkurenta.

Wynalazł ją biedny francuski krawiec Thimonieur. który uchodził w swym miasteczku Saint - Etiene za wariata ponieważ zamiast czerpać dochody z szycia ubrań, spędzał czas na majstrowaniu jakiejś maszyny i wydawał na jej budowę ostatnie grosze.

Wreszcie w roku 1829, przeszło sto lat temu udało mu się zbudować pierwszą maszynę do szycia z grubego drzewa, przy pomocy której osiągnął ścieg igły. Igła tej maszyny zaopatrzona w haczyki przebijała materiał i wyciągała z jego spodu na wierzch nitkę tworząc szereg ściegów.

Jak większość wynalazców,tak i biedny Thimonieur, nie znalazł uznania wśród swego otoczenia. Wziął tedy swą drewnianą maszynę na plecy i powędrował z nią do Paryża piechotą. Po drodze pokazywał swój wynalazek i objaśniał jego zalety. Ale dochody z tego miał małe, gdyż odnoszono się sceptycznie do wynalazku, którego wartości nie doceniano.

W Paryżu Thimonieur odniósł z początku sukces, gdyż zdołał pozyskać dla swego wynalazku kilku ludzi, którzy zajęli się jego eksploatacją. Zbudowali oni 80 maszyn, które szyły mundury dla wojska. Ale nie trwało to długo. Były to przecież czasy wprowadzenia na większą skalę w przemyśle mechanicznej produkcji, która zastępowała i wypierała ręczną.

Doprowadziło to w Anglii i Francji do groźnych rozruchów, ze strony robotników, których stosowanie maszyn pozbawiło coraz liczniej pracy. Nie ostała się i wytwórnia, zaopatrzona w pierwsze maszyny do szycia. Rozgoryczony tłum robotników pracownię zburzył, maszyny podruzgotał. Thimonieur skrył się do domu, gdzie mimo doznanych zawodów i niepowodzeń, zabrał się z powrotem do pracy nad ulepszeniem swego wynalazku. Drzewo zastąpił metalem i uzyskał to, że jego maszyna wyszyła trzysta ściegów na minutę, oraz że szyła zarówno najcieńsze jak i najgrubsze materiały. Lecz ta praca wyczerpała ostatnie zapasy pieniężne biednego wynalazcy, tak, że musiał sprzedać angielskiemu towarzystwu patent za śmiesznie małą kwotę.

Zmarł w 64 roku życia w skrajnej nędzy.

Dopiero Amerykanie a w szczególności Eliasz Hove udoskonalili maszynę do szycia i przy pomocy rozpowszechnili jej używanie na całym świecie.

P. P.

Czy umiesz oddychać?

Któżby tego nie umiał? A nawet każdy wie, że trzeba oddychać tylko nosem. Ale nie o taki oddech chodzi. Chodzi o oddech — orzeźwiający. Gdy długo siedzisz w jednym miejscu i poczujesz znużenie:

1) Stań w małym rozkroku, wyprostuj się, głowę unieś nieco do góry, ramiona cofnij w tył, pozostawiając ręce przy boku.

2) Wznoś się powoli na palcach i wciągnij powietrze przez nos, podnosząc ręce ku górze; zapełnij naprzód dolną część płuc, wydymając brzuch, następnie średnią część płuc, rozpierając niższe żebra, wreszcie szczyty płuc, rozpierając wyższe żebra.

3) Zatrzymaj powietrze przez kilka sekund i powoli opuszczaj się na pięty, wypychając powoli powietrze przez nos.

4) Powtórz to kilka razy starannie i dokładnie; lepiej wykonać jedno zupełne odetchnienie z całą dokładnością, niż kilka razy pospiesznie i niedokładnie.

5) Na zakończenie ostatni oddech zrób inaczej — przez usta: otwórz usta jak do gwizdania, ale nie wydymaj policzków, wypchnij gwałtownie trochę powietrza, potem na chwilę wydech wstrzymaj i znowu rytmicznie małymi ilościami ,ale z całą siłą wypchnij powietrze pozostałe aż do końca.

Należy to powtarzać kilkanaście razy w ciągu dnia, za każdym razem robiąc po kilka odetchnień, a nie kilka razy po kilkanaście.

Szczególniejsze znaczenie mają takie odetchnienia rano po wstaniu i w czasie pracy, przy której poczujesz znużenie. A jeśli w szkole w czasie lekcyj stosowane są głębokie oddychania, rób je tak, jak powyżej opisano. Zanim oceniać zaczniesz, czy pożyteczne są te ćwiczenia, naucz się najpierw robić je zupełnie dokładnie i sprawnie.

Szanujmy obuwie

Zaraz po zdjęciu obuwia z nóg trzeba je wyczyścić; włożyć na prawidła i postawić w suchym i przewiewnym miejscu — żeby się mogło wywietrzyć. Najwięcej niszczy skórę buty pot, który źle działa na skórę. Dlatego najlepiej jest mieć dwie pary butów i nosić na zmianę, tak żeby zawsze jedna była na prawidłach i wietrzyła się.

Komu się nogi bardzo pocą, powinniem sobie kupić specjalne wysciółki do butów, które dobrze wchłaniają pot. Wysciółki trzeba dość często prać w letniej wodzie z mydłem. Na noc trzeba je z butów wyjmować.

Obuwie przemoczone, powinno być dokładnie wyczyszczone, lekko wysmarować jakimś tłuszczem, wypchane starymi gazetami i postawione zdala od pieca, żeby wyschło.

Czarne buty możemy nacierać olejem rycynowym, albo tranem, gdyż tłuszcze te zabezpieczają przed wilgocią.

Jasnych butów natłuszczać nie można, gdyż ciemnieją.

Czyszcząc buciki, trzeba najpierw dokładnie usunąć błoto, czy kurz, później cienko posmarować pastą i miekką ściereczką czyścić do glansu.

Chcąc zabezpieczyć podeszwy od przemakania musimy je dobrze kilkarazy posmarować parafiną rozpuszczoną z pokostem.

M. G.

Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach

II.

CHOROBY CHIRURGICZNE.

Ciało nasze pokryte jest skórą, która spełnia różnorodne czynności: reguluje ciepło, wydziela pot, nadaje kształt naszemu ciału, przenosi do naszej świadomości wrażenia świata zewnętrznego, jak uczucie zimna, gorąca, dotyku, bólu i t. p.

Poza tym skóra, o ile jest cała, ochrania nasz organizm od wszelkiego rodzaju zarazków, które znajdują się w powietrzu, ziemi i wodzie. Przez skórę zdrową zarazki przejść nie mogą. Dlatego pielęgnowanie skóry przez utrzymanie jej w czystości i staranne leczenie najdrobniejszych zdrapań i zadraśnięć jest gwarancją zdrowia i życia ludzkiego. Nawet na pozór niewinne ukąszenie much, komarów, wszy, pluskiew czy pcheł mogą być nieraz przyczyną poważnej choroby, jak tyfusu plamistego, zimnicy i t. p., nie mówiąc już o ukąszeniach żmij gadowatych, psa wściekłego, które są dla człowieka bardzo niebezpieczne. Nie należy lekceważyć nawet najdrobniejszych uszkodzeń skóry. Często przechodzą one bez poważniejszych następstw, ale nieraz mogą być powodem bardzo poważnych chorób. Najmniejszą rankę trzeba zawsze oczyścić benzyną i zajodynować. Utworzy się strup, który ochraniać będzie uszkodzone miejsce od zarazków.

Poważniejsze uszkodzenie skóry nazywamy raną. Rany dzielimy podług rodzaju narzędzia, jakim zostały zadane, wedle głębokości i innych cech. Rany bywają cięte, kłute, rąbane, tłuczone, postrzałowe, kąsanie, szarpane zatrute, oparzeniowe i rany z odmrożeń.

Rany cięte pochodzą od prostopadłego lub działającego pod kątem przedmiotu o brzegach ostrych, jak noża, szkła, blachy i innych. Zależnie od tego ,czy przecięta jest tylko skóra, czy też i inne głębsze tkanki, rozróżniamy rany powierzchowne i głębokie.

Rany cięte szczególniej głębokie mogą wywołać poważne następstwa przy nieumiejętnym leczeniu, jak przykurczenia, lub utraty czucia. Rany cięte mają brzegi równe, gładkie, krwawiące silnie. Ranę ciętą należy dokładnie oczyścić następnie zbliżyć brzegi za pomocą plastra lekarskiego, lub o ile robi to lekarz za pomocą zeszycia.

Rany takie nawet głębsze goją się szybko, w ciągu 7 dni. Przy niedokładnym oczyszczeniu rany ciętej, szczególniej wtedy, gdy zostanie ona zadana brudnym narzędziem ,albo albo przy leczeniu maściami, czy innymi lekami, rana ropieje i leczyć ją trzeba nieraz parę tygodni, a po zagojeniu zostaje duża niekształtna blizna.

Z. PĄGOWSKA.

Modne i ładne

SUKNIE.

Rano i po południu suknie krótkie wzorzyste, proste w kroju przybrane wstążeczkami, guzikami, kokardkami z białej piki, nakładanymi kieszeniami,



bukiecikami kwiatów, szamerunkami, aplikacjami i t. p.

Do sukien wełnianych bolerka z przybraniami, jak u sukni. Suknie wieczorowe długie, drapowane przybrane haftowanymi bolerkami.

KOSTIUMY.

Obok klasycznych kostiumów angielskich, które bez względu na modę są noszone zawsze, widzimy bardzo dużo kostiumów wełnianych kolorowych. Modne kolory to biały, czarny, szafirowy, niebieski, kilka odcieni czerwonych i popielaty.

Spódniczki nosi się dość krótkie, proste, albo drobno plisowane, Bluzki krótsze lub dłuższe kontrastujące w kolorach z żakietami. Żakiety — do po-



łowy bioder lekko wcięte lub zupełnie luźne, z kołnierzykami lub bez, z nakładanymi kieszeniami oblamowane taśmą, lub galonem.

Dużo żakietów w kratę do gładkich spódniczek, albo odwrotnie, gładkie żakiety do spódniczek w kratę. Niektóre magazyny mód lansują żakiety obcisłe, lekko wcięte, nie schodzące się na przodzie. Żakiety te są przeważnie w jednym kolorze, nosi się je do letnich wzorzystych sukienek.

Zupełną nowością są garsonki z tafty gładkiej lub wzorzystej.

Walka o młodość

Głównym zadaniem kosmetyki współczesnej jest walka ze zmarszczkami, — tak postarzającymi kobietę. Ale kosmetyka — to mało; trzeba pilnować się w życiu i postępować tak, by najdłużej zachować młodą cerę.

Nadmierne palenie szkodliwe jest w ogóle, ponieważ pogarsza trawienie i przemianę materii. Prócz tego przy paleniu mruży się oczy od dymu, co powoduje zmarszczki koło oczu i ust.

Przy czytaniu i różnych pracach nie trzeba pochylać się zbytnio ku przodowi, bo to zmienia owal twarzy i — współdziała przy tworzeniu się podwójnego naskórka.

Jeżeli wzrok słabnie, to trzeba zaraz kłaść okulary, gdyż inaczej, wskutek mrużenia oczu koło powiek powstaną zmarszczki.

Nie trzeba podnosić brwi i marszczyć czoła.

Nie trzeba czytać w pociągu, w tramwaju i przy słabym świetle. Wywołuje to czerwoność powiek, — zmarszczki na czole i koło nosa.

Przy czytaniu nie trzeba podpierać twarzy rękami. To wywołuje zmarszczki — pod oczami.

Kładąc się spać, trzeba pamiętać, aby posunąć głowę naprzód, a nie wstecz. Posuwając głowę naprzód, naciągamy skórę na twarzy. Cofając ją wstecz, marszczymy skórę, przylegającą do poduszki a to odbije się na policzkach.

Ze środków kosmetycznych na uwagę zasługują: wcieranie wieczorem, — przed snem kremu pod oczami, przy kątach oczu i na policzkach. Wcieranie powinno stanowić lekki masaż. Silny masaż bywa zwykle szkodliwy. Starszym paniom zaleca się masaż podbródka.

Bardzo użyteczna jest — maska z ciepłej oliwy, która wybornie uzupełnia masaż.

Kremy można stosować codziennie, ale maskę — tylko raz na tydzień.

Stosowanie tych sposobów przy umiarkowanym trybie życia i unikaniu ekscesów daje wyborne wyniki.

Biblioteka Pani Domu

M. Staniszewska. BIUROWOŚĆ PANI DOMU. Prowadzenie rachunków, porządek w kwitach, podatki i opłaty, asekuracja, ubezpieczenie służby, wzory podań i odwołań.

Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł 2.50.

„Biurowość pani domu" porusza sprawy aktualne w każdym gospodarstwie, niezależnie od stopy życiowej. Wszystkie bowiem musimy płacić podatki i świadczenia socjalne, wszystkie mamy do czynienia z urzędami, musimy prowadzić rachunki, aby wiedzieć, jak gospodarować pieniędzmi. Może jednak wskazówki zawarte w tej książce najcenniejsze są dla pań domu, nie rozporządzających dużymi środkami materialnymi ani dużą ilością czasu, a zmuszonych łączyć przezorność z oszczędnością.

Dla tych pań książka p. Staniszewskiej jest cennym nabytkiem, zawiera bowiem dużo praktycznych wskazówek w zakresie organizacji rachunkowości i dostosowania się do swych możliwości finansowych. Drugą jej wartością jest to, że dopomoże ustrzec się przed wydatkami, stratami i przykrościami, wynikającymi z nieświadomości czy nieumiejętności. Często się wszak zdarza, że kobieta, nie obeznana z przepisami i ustawami, nie orientuje się w tym, jakie powinna płacić podatki, oraz jakie jej przysługują prawa, w jaki sposób ma postąpić jeśli chce zwolnić służącą lub skorzystać z zasiłku Ubezpieczalni. Praktyczna książka „Biurowość pani domu" rozwikła wszelkie tego rodzaju trudności.

MNIEJSZE ZŁO.

— Dlaczegoście Bartoszu, taką małą żonę sobie wybrali?

— Ano, z wiela złego, człek chycił najmniejsze.

WZAJEMNOŚĆ.

Dama (opuszczając sklep): — Trzeba kupców znać, 3 złote wytargowałam.

Kupiec (do siebie): Trzeba te panie znać. Sześć złotych więcej zaceniłem.

NA POCZCIE.

Dla czego, Pani odbierając pieniądze w zeszłym miesiącu, podpisała się trzema krzyżykamy, a dzisiaj trzema kółkami?

— Bo przed kilku dniami wyszłam zamąż, więc musiałam zmienić nazwisko.

Higiena i estetyka mieszkania

II.

JAK CZYSZCIĆ I PIELĘGNOWAĆ PODŁOGI

Dobra podłoga powinna być czysta, szczelna i ładna.

Mamy różne rodzaje podłóg, jak: drewniane nasycane olejem lakierowane, parkietowe, kamienne, kaflowe, gumowe, asfaltowe, ksylolitowe i wiele innych.

Każda z tych podłóg służy innym celom, ma inne przeznaczenie i różnymi sposobami powinno się je utrzymać w porządku.

TECHNIKA CZYSZCZENIA PODŁÓG.

1) Podłoga drewniana niemalowana.

Narzędzia pracy. Miseczka emaliowana, szpachel pudełko blaszane, twarda szczotka ryżowa na kiju, 2 wiadra z blachy cynkowej, miednice emaliowane, 2 ścierki.

Środki. 5 dkg. kleju stolarskiego, pół litra pokostu, 1 kg. kredy, 1 kg. szarego mydła $^1/_8$ l. amoniaku, płyn Javel.

Wykonanie:

1. Klej rozpuścić w blaszanym pudełku (lub w starym rondelku) na wolnym ogniu mieszając, żeby się nie przypalił. Rozrobić kredę pokostem, dolać klej. Nabierać szpachlem gęstą papkowatą masę i zaklejać szpary w podłodze. Wygładzić starannie szpachlem, żeby się nie tworzyły grudki.

2. Po przeschnięciu szpachlówki, szorować podłogę po kawałku twardą szczotką szarym mydłem rozpuszczonym w ciepłej wodzie. (Wodę mieć z miednicą).

3. Zbierać mydliny mokrą ścierką.

4. Płókać ciepłą wodą do czysta używając drugiej ścierki. Do płukania można dolewać łyżkę amoniaku na wiadro wody. O ile podłoga zapuszczona, zamiast amoniaku, dolewać 2 łyżki Javel'u.

2) Podłoga drewniana nasycana olejem:

Podłóg drewnianych nasycanych olejem, nie szoruje się wodą. Do utrzymania ich w czystości należy mieć:

Narzędzia pracy: szczotka knotowa, nasycona, albo szczotka włosiana z nakładanym woreczkiem, śmietniczka, szczotka-zmiotka.

Środki: trociny, olej terpentynowy.

Wykonanie:

1. Zebrać większe śmiecie zmiotką, na stojącą śmietniczkę.

2. Zamieść szczotką knotową, albo szczotką włosianą z nałożonym na nią woreczkiem muślinowym. Zebrać śmiecie.

3. Podłogę brudną posypywać trocinami nasyconymi olejem terpentynowym i szorować twardą szczotką. Przy nasycaniu podłogi lepiej używać pokostu z oleju lnianego gotowanego. Olejów mineralnych do nasycania nie używać, gdyż podłoga od nich ciemnieje.

3. Podłoga drewniana lakierowana.

Podłogi takie dla otrzymania większego połysku można nacierać płynnym woskiem.

Narzędzia pracy: 2 ścierki, 2 wiadra.

Środki: amoniak, $^1/_2$ l. oleju lnianego, 3 białka.

Wykonanie:

1. Zmyć podłogę ścierką, ciepłą wodą z amoniakiem. (2 łyżki amoniaku na wiadro wody).

2. Po wyschnięciu odświeżyć wycierając ścierką maczaną w oleju lnianym z białkami.

3. Co pewien czas nacierać płynnym woskiem. Froterować.

4. Posadzki — parkiety.

Gruntowne oczyszczanie

Narzędzia pracy: miednica, ręczna szczotka ryżowa, 2 wiadra, 2 ścierki, „fakir", albo poduszka pod kolana, rękawice z grubego płótna, szczotka knotowa, 4 cienkie białe ściereczki, szczotka do pasty, szczotka do froterki, sukna, śmietniczka, zmiotka.

Środki: $^1/_4$ kg szarego mydła, $^1/_4$ kg soli szczawikowej, 4 paczki wiórków $^1/_2$ l. terpentyny, $^1/_2$ kg pasty białej.

Wykonanie:

1. Szorować posadzkę małymi kawałkami (najwyżej 1 m²) twardą szczotką w gorącej wodzie z szarym mydłem.

2. Zbierać mydliny ścierką. Drugą ścierką spłukiwać dokładnie ciepłą wodą. Pracę tę muszą wykonać dwie osoby, ażeby woda nie wsiąkała niepotrzebnie w podłogę. Jedna osoba szoruje i spłukuje, druga dostarcza ciepłą wodę i płucze ścierki.

3. Sól szczawikową rozpuścić w litrze gorącej wody i płynem tym nacierać posadzkę wzdłuż włókien raz koło razu. Do nacierania używać szczotki i starać się nie dotykać płynu rękoma, gdyż ręce bardzo czernieją.

4. Zwilżać po kilka klepek i wiórkować w kierunku włókien drzewa. Pierw używać wiórków średnich, później cienkich. Pod kolana podkładać specjalny przyrząd wyścielany, tak zwany fakir lub poduszkę z włosia.

5. Zamieść starannie trociny, wytrzec ścierką resztki pyłu, który mógł jeszcze zostać na podłodze i całą posadzkę natrzeć raz koło razu oczyszczaną terpentyną zmieniając ściereczki w miarę zabrudzenia.

6. Po zupełnym przeschnięciu posadzkę zapastować białą pastą, używając do tego specjalnej szczotki.

7. Po 40 minutach froterować szczotką do froterki i suknami.

Powyższy sposób dokładnie wykonany rozjaśni najbardziej zapuszczoną posadzkę. Sposobu tego nie należy nadużywać, gdyż jest dość kosztowny, a częste wiórkowanie osłabia fornier.

Również moczenie szkodzi posadzce powodując jej paczenie, a przy posadzkach dębowych klepki bardzo ciemnieją. Pod żadnym pozorem nie należy do posadzek używać sody..

Zamiatać posadzki najlepiej szczotkami knotowymi nasycanymi specjalnym płynem ($^1/_4$ l. oleju lnianego i $^3/_4$ l. terpentyny). Pozostałe plamy odrazu wywabiać benzyną i podłogę w tym miejscu zacierać pastą. Plamy trudniejsze ścierać lekko żyletką albo kawałkiem szkła okiennego. Gdy podłoga się zabrudzi wycierać ją benzyną (zdala od ognia) lub terpentyną, zmieniając często ściereczki. Podłogi bardzo brudne szorować twardą szczotką trocinami skropionymi ługiem.

Trudniejsze odplamianie.

Zastarzałe tłuste plamy nalać terpentyną, po 5 godzinach zmyć gorącą wodą, gdy jeszcze nie chcą puścić zmoczyć płynem Javel'a po paru godzinach zmyć zimną wodą.

Plamy z atramentu zmyć kwasem szczawiowym lub kwasem solnym. (kwas solny — żrąca trucizna) Zastarzałe plamy z farby polać na noc ługiem (pali ręce). Rano zmyć gorącą wodą z bielidłem i zetrzeć farbę, która wtedy łatwo zejdzie.

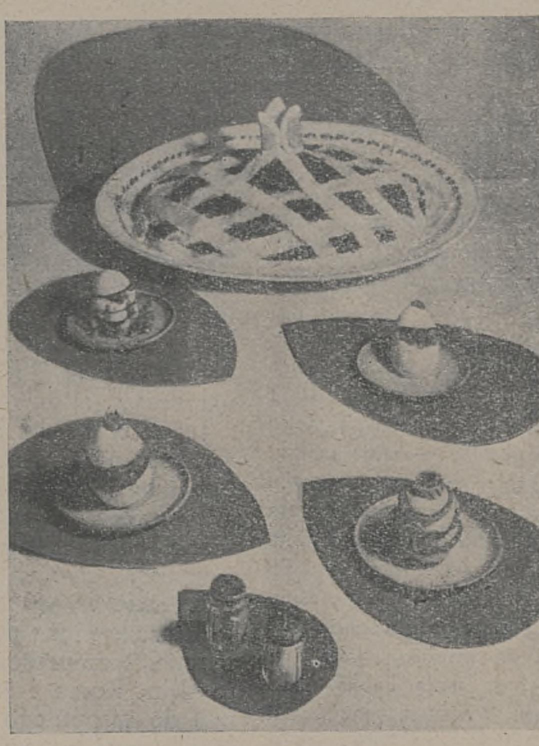
Po odplamieniu zapastować. (d. c. n.)

Maria Wiąckowa.

Jedzmy więcej jarzyn!

Jarzyny należą do bardzo zdrowych i niedrogich produktów. Zawierają one tak potrzebne dla organizmu witaminy i sole mineralne. Powinniśmy się starać, ażeby jarzyny należały do naszych jadłospisów codziennych. Obecnie jarzyny są coraz tańsze, a mogłyby być jeszcze tańsze, gdyby ich więcej spożywano.

Od paru lat widać w Polsce znaczną poprawę pod tym względem. Coraz więcej jarzyn się jada. Mamy jednak jeszcze takie rodziny, które jarzyn spożywają bardzo mało, bądź też nie jadają ich wcale. To też należałoby robić wielką propagandę, ażeby jarzyny wprowadzić do każdego domu oraz żeby tych jarzyn jak najwięcej uprawiano. Obecnie niektóre jarzyny można dostać tylko w większych miastach Polski; prowincja i wieś nie znają ich wcale. Dość wymienić, że nawet nieznane są na prowincji tak pospolite jarzyny, jak: selery, pory, bulwy, endywie, nie mówiąc już o jarmużu i różnych rodzajach sałat, bakłażanach, karczochach, kardach i innych Wszystkie te jarzyny mogły by być hodowane w Polsce i produkowane w większej ilości, gdyby gospodynie nasze umiały je przyrządzić i wprowadziły jako codzienne potrawy.



Różne sposoby podawania szpinaku.

Nie dosyć jest jednak jadać dużo jarzyn. Chcąc ażeby przyniosły one pożytek naszemu organizmowi, muszą być tak przyrządzone, ażeby nie straciły posiadanych wartości odżywczych.

Jarzyny trzeba najpierw oczyścić starannie szczoteczką pod bieżącą wodą, ażeby usunąć zanieczyszczenia i bakterie, które mogą być niebezpieczne dla zdrowia. Nie można robić tak, jak to robią jeszcze niektóre gospodynie, że obierają ziemniaki lub skrobią marchew bez uprzedniego wypłókania. Brud zanieczyszcza część jarzyny pod skórą i wymaga dokładnego płókania później. Jest to niewskazane, gdyż wylewamy wraz z brudną wodą soki jarzyn, które się w niej rozpuściły. Obierać należy jarzyny jak najcieniej, gdyż zaraz pod skórką znajdują się najpożywniejsze części. Jarzyny na zupę krajemy drobno, nalewamy zimną wodą i gotujemy na wolnym ogniu. Wtedy z jarzyn wygotuje się dużo smaku. Niektóre zupy przed podaniem można przecedzić (np. szczawiowa, pomidorowa, barszcz) a z jarzyn przyrządzić sałatę. Jarzyny, przyrządzone jako danie, nalewamy gorącą wodą, gotujemy na dużym ogniu i w niewielkiej ilości wody. Wodę po ugotowanych jarzynach używamy do zup i sosów.

Jarzyny na dania solimy na początku gotowania (mniej z siebie soków puszczają). Najpożywniejsze są jarzyny gotowane na parze. Jarzyny zielone gotujemy w dużej ilości wody. Rzucamy je na osolony wrzątek, żeby nie straciły zielonego koloru. Kalafiory i wszelkie odmiany kapusty gotujemy również odkryte w celu usunięcia niemiłego zapachu. Przy gotowaniu ziemniaków na wiosnę należy pamiętać o dokładnym wycinaniu kiełków, które mają własności trujące. Jarzyn nie należy gotować długo, gdyż tracą witaminy. Bardzo zdrowe są jarzyny, przyrządzone na surowo, tak zwane surówki. Surówki powinny być dokładnie wymyte i dobrze rozdrobnione. Posypywanie surówek cukrem znacznie je rozmiękcza. Do zaprawiania surówek należy używać oliwy, śmietany i kwasów naturalnych. Oto dziesięć wskazań co do przyrządzania jarzyn, o których każda gospodyni wiedzieć powinna:

1. Dokładnie czyścić szczoteczką pod bieżącą wodą.
2. Obierać jak najcieniej.
3. Nie moczyć.
4. Nie parzyć.
5. Na zupę nalewać zimną wodą.
6. Na danie rzucać na gorącą, osoloną wodę i gotować na silnym ogniu.
7. Gotować w małej ilości wody.
8. Wywaru z jarzyn używać do zup i sosów.
9. Jarzyny zielone, kalafiory i kapustę gotować odkryte.
10. Nie gotować i nie dusić za długo.

PRZEPISY

Pory. Pory dokładnie opłókać, odciąć białą część (tak żeby się nie rozleciały), włożyć do gotującej się, osolonej wody. Gdy są miękkie, wyjąć, osączyć z wody i polać masłem z bułeczką. Jeść gorące.

Inny sposób. Pory po ugotowaniu osączyć, wysuszyć i polać zaprawą z oliwy.

Zaprawa z oliwy. Szczypta soli, szczypta cukru, parę łyżek oliwy, parę łyżek octu (lub soku z cytryn), pół łyżeczki musztardy. Wszystko dokładnie utrzeć drewnianym wałeczkiem w misce.

Kompot z rabarbaru: pół kg łodyg rabarbaru, 20 dk cukru, skórka cytrynowa, parę goździków.

Zrobić syrop, dodać goździki. Łodygi dobrze wypłókać, oczyścić ze skórki, pokrajać w grubą kostkę, wrzucić na ciepły syrop. Gotować na bardzo wolnym ogniu. Po ugotowaniu zetrzec dla zapachu skórkę z cytryny. Ostudzić.

Placuszki z rabarbaru: pół kg rabarbaru, 10 dk cukru, 2 jaja, 3 dk mąki ziemniaczanej, cukier-puder.

Oczyszczone łodygi rabarbaru pokrajać w drobną kostkę, posypać cukrem i zostawić. Żółtka rozbić z mąką, białka ubić na pianę, zmieszać razem, dodając rabarbar. Troszkę posolić. Kłaść łyżką na gorący smalec i smażyć. Podawać z cukrem-pudrem.

Purée z ziemniaków.

Proporcja.

2 kg ziemniaków,
¼ l. mleka,
5 dkg. masła,
pietruszka lub koperek.

Wykonanie.

1. Ugotować ziemniaki, przepuścić przez maszynkę.
2. Rozpuścić w garnku masło (nie rumienić).
3. Włożyć ziemniaki i dolewać potrochu mleko, dokładnie mieszać łyżką.
4. Posypać po wierzchu drobno usiekanym koperkiem lub pietruszką. Podawać gorące.

W. Nowowiejska.

Nowoczesne pranie w domu

UWAGI WSTĘPNE.

Pranie powinno być wykonane prędko, tanio i dobrze. Nie należy długo przechowywać brudnej bielizny, gdyż wtedy więcej się niszczy i trudniej ją wyprać. Powinno się prać co dwa tygodnie, najwyżej co trzy, nie rzadziej.

Lepiej jest mieć mniej bielizny i częściej ją używać, zastępując sztuki zużyte nowymi. Nie należy również doprowadzić do wielkiego zabrudzenia bielizny, bo to utrudnia pranie i powoduje szybsze zniszczenie.

Niektóre gospodynie mają zwyczaj ręczniki do twarzy po lekkim zabrudzeniu przeznaczać do rąk lub nóg, albo ścierki do szkła brać do wycierania talerzy, czy noży. Wtedy bieliznę się zapuszcza i potem trudno ją doprać.

PRZECHOWYWANIE BRUDNEJ BIELIZNY.

W niektórych nowoczesnych domach robi się w łazienkach szafki pod oknami: Szafka ma kształt skrzyni z wentylatorami, zajmuje całą wielkość okna i jest dość głęboka. Otwiera się tylko jej górną połowę. Drzwiczki tej szafki otwierają się tak jak drzwiczki piecyków do pieczenia, w kuchniach. Wewnątrz szafy są zrobione cztery nierównej wielkości przegrody.

Bieliznę brudną należy wysuszyć (o ile była mokra) i włożyć do jednej z przegród stosując pewien podział.

Można do jednej z przegród kłaść bielinę stołową, do drugiej osobistą, do trzeciej — kolorową oraz pończochy i skarpetki, do czwartej ścierki. Zależnie od warunków w danym domu można zrobić inny podział. Tak naprzykład, gdzie w domu jest niemowlę, należałoby oddzielić pieluszki i bieliznę osobistą niemowlęcia. Gdzie nie ma szafek specjalnych można przechowywać brudną bieliznę w skrzyniach lub koszach robiąc samemu przegrody. Należy pamiętać tylko o otworach ułatwiających wentylację.

W domach, w których niektóre sztuki przepiera się częściej jak pończochy, skarpetki, kolorowe dziecinne sukieneczki i t. p. należy te rzeczy trzymać oddzielnie w małej drewnianej skrzyneczce, lub specjalnym worku zrobionym szydełkiem z bawełny knotowej.

PRALNIA W KAŻDYM DOMU.

Nawet przy najlepiej zorganizowanym praniu w kuchni, zapuszcza się wilgoć, niszczy podłogę i sprzęty, a niemiłe zapachy rozchodzą się po całym mieszkaniu. Uniknąć tych niedogodności można, piorąc w pralni.

Mało jednak mamy takich mieszkań, w których byłyby pralnie, a przy obecnych warunkach będzie to jeszcze bardzo trudne.

Należy jednak dołożyć wielu starań i wysiłków, ażeby w każdym domu zorganizować pralnię.

Wbardzo wielu spółdzielniach mieszkaniowych, a niekiedy w domach prywatnych pralnie już istnieją.

Tam gdzie ich nie ma, lokatorki domu powinny się starać o ich urządzenie co wcale nie jest takie trudne. Często robi się pralnie w suterynach. Jest to bardzo niewygodne:

1) Przede wszystkim trzeba nosić bieliznę na dół, a potem mokrą na strych nieraz na kilka pięter bez windy.

2) Fundamenty murów nasiąkają od pary wilgocią.

3) Niemiłe zapachy rozchodzą się po całej kamienicy.

Szczególnie w przykrych warunkach są osoby, których mieszkania znajdują się tuż nad pralnią. Jak rok długi nie można otworzyć okien, bo stale ktoś pierze i z pralni wydobywają się kłęby pary. Mieszkania takie są przesycone zapachem mydła i brudnej bielizny. Brak naturalnego światła w suterynie, zmusza do palenia światła elektycznego podczas trwania całego prania, co ogromnie wpływa na koszt prania.

Znacznie lepiej urządzić pralnię na górze.

1) Bieliznę przynosi się do prania suchą, a więc lżejszą, i po praniu wiesza się obok na strychu, bez potrzeby noszenia po piętrach.

2) Odpowiednio urządzone wentylatory odprowadzają parę i niemiłe zapachy w górę.

3) Dużo światła naturalnego pozwala na wykonanie pracy od rana do zmroku bez palenia lamp.

URZĄDZENIE PRALNI.

Podłoga w pralni powinna być kaflana, albo kamienna, czy cementowa z odpowiednimi ściekami do brudnej wody. Ścieki muszą być opatrzone siatkami i zabezpieczone przed wyziewami odpowiednią izolacją.

Piec kuchenny z dwoma otworami. Jeden otwór duży na wpuszczenie kotła do gotowania bielizny — drugi mniejszy na garnek do grzania wody.

Zamiast drugigo otworu może być kocioł wmurowany wewnątrz pieca, tylko wtedy powinien mieć kran umieszczony na zewnątrz pieca, gdyż nabieranie wody garnkiem jest niewygodne.

Zamiast kotła można umocować zbiornik z wodą nad piecem ,wtedy woda ogrzewa się przy paleniu w piecu (oszczędność opału).

Ściany w pralni powinny być malowane olejno jasną farbą.

Okno duże, weneckie z wentylatorami.

Woda. Kran z wodą powinien być umieszczony niedaleko pieca i balji.

Misa pod kranem najlepsza porcelanowa, wielkość 80×60 cm głęgokości, 25 cm.

Misę trzeba zaopatrzyć w krążek do zatykania otworków, ażeby woda bardzo brudna nie ściekała do rur.

W takiej misie można doskonale płókać bieliznę, oszczędzając kilkakrotnego nalewania i wylewania wody z balii.

Należy przestrzegać ,ażeby wody bardzo brudnej nie wylewać do misy, tylko do ścieków w podłodze..

Na kurek najlepiej nałożyć dłuższą rurkę gumową, która doprowadzałaby wodę do balii lub kotła bez nalewania jej garnkiem, czy wiadrem.

Jeżeli w pralni jest miejsce, można wstawić drugi stół (sosnowy nie malowany) do składania mokrej bielizny.

Niektóre przybory, jak krata drewniana, balie, wanienki, beczki i stoły powinny być w pralni do użytku wszystkich.

Wszelkie inne przybory, jak: wyżymaczki, kompresory, tary, wiadra do mydlin, kosze i t. p. nie mogą służyć do wspólnego użytku i. powinny być przynoszone do pralni przez praczki.

Tak urządzona pralnia może być dostępna dla większości domów w mieście.

Gdyby warunki miejscowe nie pozwoliły na urządzenie pewnych technicznych udogodnień, jak ścieki w podłodze, kotły czy misy pod kranem, nie należy się mimo to wyrzekać wspólnej pralni. Najskromniej urządzona pralnia będzie zawsze lepsza od kuchni zamienionej chwilowo na pralnię.

SAMOBÓJCA.

Ledwo żywego wyciągnięto Edgara z Sekwany. Na pytanie dlaczego chaciał się topić, odpowiedział, szczękając zębami następującą historię:

— Przed kilku laty ożeniłem się z wdową, która miała osiemnastoletnią córkę. Ojciec mój zakochał się w dziewczynie i pojął ją za żonę. W ten sposób ojciec został moim zięciem zaś moja pasierbica — moją matką, jako żona ojca. Wkrótce żona moja powiła syna, który był szwagrem mego ojca i mym wujem, jako brat mej macochy. Potem moja macocha a jednocześnie pasierbica urodziła chłopczyka, a więc braciszka i jednocześnie mego wnuka. Byłem więc jednocześnie mężem swojej żony i jej wnukiem, jako syn zięcia. Moja żona była moją babką, jako matka mej macochy. Ponieważ mąż babki jest dziadkiem — byłem więc jednocześnie dziadkiem siebie.

Te „stosunki rodzinne“ wpływały na mnie przygnębiająco i nie wiedząc kim jestem postanowiłem zakończyć życie.

*

Edgar otrzymał kompres chłodzący na głowę.

MINUTKA.

Gość do służącej, — czy Pani w domu?
— Pani na minutę wyszła do znajomych.
— A dawno?
— O, będzie ze trzy godziny.

Dziewczęta na wagę

Motorówki policyjne, krążące nocą po Tamizie, służą nietylko do zwalczania szmuglu narkotyków i broni, lecz w niemniejszej mierze również do tępienia handlu dziewczętami.

Mimo to sprzedaje się codziennie w Londynie podług wagi żółte i białe dziewczęta. Handlarze zmodernizowali swoje „metody handlowe". — Ustawy karne nie mogą im wiele zrobić.

Procedura jest bardzo prosta. Młoda dziewczyna chińska ,którą się eksportuje z Szanghaju lub Kantonu do Londynu, posiada czcigodnego skośno-okiego „papę", który wita ją przy lądowaniu ze łzami radości w oczach.

Tego papy dziewczyna nigdy nie widziała, lecz w czasie jazdy otrzymała instrukcję — ażeby powitała go godnie. — Żadna ustawa nie zabrania jednak Chinczykowi mieszkającemu w Londynie, przyjąć swoje dzieci. Nie pomaga też, że urzędnicy celni badają papiery, chińskie paszporty są zawsze w porządku. Mimo to metoda ta nie wystarcza, ażeby„pokryć" zapotrzebowanie.

Jedyny „papa" i jedyna „córka" przy każdym trzecim okręcie z Chin nie znaczą wiele. Dlatego nocą płyną małe łodzie do ujścia Tamizy, przybijają do stojącego tam na kotwicy parowca i zabierają dwa lub trzy grube owinięte w wełniane koce, żywe tłumoki, w dwie godziny później wyładowują je w jakimś odludnym miejscu na wybrzeżu. W kwadrans później otwierają się w dzielnicy chińskiej drzwi i zamykają bezszelestnie i sprawa już załatwiona.

Wprawdzie motorówki policyjne strzegą pilnie wybrzeża, ale nie mogą być jednocześnie wszędzie. W cichym domu dzielnicy chińskiej skośno-oka poważna matrona przyjmuje dziewczynę, rozbiera ją do naga i stawia na wadze decymalnej. — Dobrze. — „Bosss będzie zadowolony. Dziewczyna ma wagę normalną, jest więc zdrowa. Jeśli dziewczyna wykazuje dobrą wagę, demonstruje się ją dwa lub trzy dni potem „interesantom".

Uszminkowana, ufryzowana, otulona w eleganckie kimono, wchodzi na salę, wprowadzona przez fałszywego „papę". W sali czekają kupcy. Po raz drugi wstępuje na wagę dziewczyna, która jest niemal dzieckiem. Papa zdejmuje z niej kimono, jej strój składa się jedynie z wąskiej przepaski na piersiach i biodrach.

89 funtów—oświadcza dziwny akcjonariusz. Czy ktoś chce skontrolować wagę. Dobrze. Czy ktoś chce ponieść koszty podróży tej dziewczyny powiedzmy za 8 szylingów funt.

O sprzedaży nie ma przecież mowy i żadna angielska ustawa nie może zakazać chińskiemu przyjacielowi ludzi ponieść koszty przejazdu młodej rodaczki. I tak się kończy ohydny proceder, którego nie może zwalczyć międzynarodowa policja.

PRZYJACIÓŁKA.

— Nie zna mnie jeszcze, a już chce się ze mną żenić.

— Przyjmij go zanim cię pozna...

Pani z Białego Domu

Któż z nas nie przypomina sobie pierwszych wyborów prez. Roosevelta z przed 5-ciu laty?

Cała Ameryka, świat cały szalał z podniecenia, z entuzjazmu, z radości.

I kiedy demokracja całego świata triumfowała triumfem Franklin'a D. Roosevelta — Pani Roosevelt zwierzała się przedstawicielom prasy — Żebym nie była taką zagorzałą demokratką wolałabym, żeby mąż mój nie został wybrany.

A jednak w dużej mierze powodzenie p. Roosevelta było jej dziełem.

Na kilka miesięcy przed wyborami pracowała dosłownie całymi dniami. Przemawiała na metingach przez radio, pisała wytrwale do szeregu gazet — w pracę tę wkładała całą duszę kochającej żony i gorącej demokratki.

Prawość, niezwykła energia, osobisty urok i dobroć tej kobiety zjednały jej wkrótce szerokie masy obywateli potężnej Ameryki — którzy z radością powitali w niej nową „Panią w Białym Domu".

Rezydencje prezydentów i królów bez względu na to, czy się nazywają pałacem czy „białym domem" są zawsze klatką — niemiłą klatką dla jego mieszkańców.

To też zaraz po zainstalowaniu się w Białym Domu, zaczęła pani Roosevelt zwalczać, w miarę możności, tak męczący i obowiązujący na każdym kroku protokuł.

Prezydent pracuje przez cały dzień w gabinecie przylegającym do jego pokoju.

Widuje się z rodziną tylko na kolacji.

Pani Roosevelt przygotowuje zawsze sama, jajecznicę — ulubioną potrawę męża. Nawet na oficjalnych przyjęciach zjawia się na stole jajecznica, rękami pani domu zrobiona, którą Prezydent zajada nawet w obecności różnych dygnitarzy.

Pani Roosevelt zanim stała się prezydentową była dyrektorką żeńskiej szkoły średniej — z zamiłowaniem oddawała się tej pracy i z żalem musiała z niej zrezygnować. W żadnym razie natomiast nie chciała porzucić drugiego, może więcej jeszcze ulubionego zawodu — zawodu dziennikarki.

Codziennie, od pięciu lat, daje ta niezwykle zdolna kobieta artykuł do prasy, albo do radia. Wygłasza też b. często odczyty na tematy z różnych dziedzin.

Honoraria za te prace przeznaczyła p. Roosevelt na cele społeczne. Nie trzeba chyba zaznaczać, że honoraria są b. wysokie.

Znana jest na całym świecie pogoda i dobry humor p. Roosevelt.

W twarzy jej widać zadowolenie z życia — zadowolenie, które osiąga człowiek pracy po spełnieniu obowiązków.

Doskonała pani domu, niezrównana dziennikarka, czarująca i dbająca żona i matka Pani Roosevelt jest typem kobiety wybitnie wartościowej — typem żony wielkiego męża stanu.

K. P.

COŚ NOWEGO.

Małe dzieci lubią gdy im myć główki przy użyciu takiego „protektora" przylegającego szczelnie do twarzy.



Wtedy woda mydlana nie dostaje się do oczu ,tylko spływa — z tyłu głowy. „Protektor" jest zrobiony z czystej gumy i bywa wyrabiany w różnych kolorach.

Guma jest dość gruba i sztywna, tak, że można ją wyciągać jak rondo kapelusza.

n.

Osobliwości brazylijskie

Co kraj — to obyczaj, mówi stare przysłowie. Nic też dziwnego. Każdy bowiem naród jako taki tworzy odrębną swoją kulturę, obyczaje.

Porównując niektóre narody o odrębnej zupełnie rasie, spotyka się nieraz dużo obyczajów podobnych, jest to może cechą ogólnoludzką, innym zaś razem obyczaj danego narodu sprawia wrażenie pewnego rodzaju egzotyzmu.

Jesteśmy w Brazylii, w kraju o kulturze łacińskiej, mającym jednak dużo naleciałości z zewnątrz. Dużo rzeczy nas tu bawi, interesuje. Rio de Janeiro. Sobota. Na ulicach niezwykle ożywiony ruch. Szerokie chodniki pomieścić nie mogą rzesz spacerujących, wśród których przeważa starsza młodzież. Ulice wypełnione są po obu stronach, tylko środkiem bieleje prażony w słońcu asfalt. Zainteresowanie olbrzymie, wszak za chwilę przeciągnie korowód dziewcząt, chcących wyjść za mąż. W pewnym momencie pusta jezdnia wypełnia się długim korowodem uroczych kandydatek do złotego jarzma małżeńskiego. Najmodniejsze i najpiękniejsze suknie zdobią smukłe sylwetki „girls".

W czasie tej oryginalnej rewii żaden z młodzieńców nie może przemówić słowa, a co charakterystyczne, że nie może zdradzić najmniejszym odruchem uczucia, czy podziwu dla pięknych amazonek.

Wolno mu jedynie zanotować adres dokładny wybranki serca, który jest umieszczony na tabliczce, zdobiącej plecy „girls", by udać się do jej rodziców.

Dalszy bieg wypadków odbywa się na modłę europejską.

Co one myślą?

GDY MA LAT 18.

Że nigdy nie należy mówić, niezasłużonych komplementów.

W małej chatce, aby z nim...

Najcudowniejsi mężczyźni to aktorzy filmowi.

Jak on mógł, ten król angielski! Przecież pani Simpson to staruszka.

Potrzeba mi do szczęścia 10 zł.

Ogród jest poto, żeby w nim spacerować przy świetle księżyca z najukochańszym.

Być zgrabna — ale to takie naturalne. Nie potrzebuję się o to starać.

Mężczyźni lubią tylko ładne kobiety.

Niemowlę to nieudana szpetna lalka.

Samochód powinien być przede wszystkim „szybki“.

Siedzieć ciągle na wsi! Ah, co za nuda!

Wszystko „okey“, bo się kochamy.

Sceny małżeńskie muszą być bardzo zabawne.

Gdy jest smutna, mówi, że jej nudno.

Powiada, że starość nie istnieje. Nie rozumie jej zupełnie.

Gdy pada deszcz, nie bierze parasola, tylko w najgorszym razie nieprzemakalny płaszczyk..

GDY MA LAT 23.

Że warto czasami powiedzieć komplement zgoła niezasłużony.

Że ostatecznie można by wytrzymać z ukochanym jakiś czas w małej chatce, żyjąc chlebem i wodą.

Stuprocentowy mężczyzna — to lotnik.

Tej księżnej Windsor to się udało.

Na razie wystarczyłoby mi do szczęścia sto złotych.

W ogrodzie powinno być dużo pięknych kwiatów.

Nie jest rzeczą trudną, zachować ładną linię.

Mężczyzna przede wszystkim ulega urokowi elegancji.

Jakież te dzieci są wymagające!

Samochód powinien być przede wszystkim elegancki i mieć wytworną karoserię.

Ach, jak ja bym chciała mieć willę na wsi.

Wszystko jest „okey“, bo on mnie kocha.

Te sceny małżeńskie mogą doprowadzić człowieka do szału.

Gdy jest smutna, mówi, że jest głęboko nieszczęśliwa.

Człowiek się starzeje tylko wtedy, gdy chce.

Człowiek jest wtedy szczęśliwy, gdy dzieli szczęście z ukochanym.

Życie to kapitał, który się prędzej lub później wyda.

Podczas słoty bierze z sobą parasolkę.

GDY MA LAT 35.

Trudno. Trzeba umieć mówić komplementy. To się zawsze przyda.

Jak się to mówi, że zakochani mogą żyć do śmierci w małej chatce i odżywiać się suchym chlebm i wodą.

Najcudowniejsi mężczyźni to dyrektorzy dobrze prosperujących przedsiębiorstw.

No to tak! Pani Simpson nie była młoda, ale za to jaka szykowna i wykwintna.

Tysiąc złotych! Ani grosza więcej. To by mi na razie wystarczyło do szczęścia.

Ogrody powinny być przeznaczone dla dzieci, tylko dla dzieci.

Ach jak trudno zachować tak zwaną linię.

Fałszywe perły w dobrym gatunku trudno odróżnić od prawdziwych.

Jestem łakoma, ale nie mogę sobie folgować, bo utyję.

Dzieci są strasznym wymysłem natury.

Samochód powinien być wygodny i obszerny.

Ach, jak się cieszę, że moi znajomi mają willę na wsi.

Wszystko „okey“, bo ja go kocham.

Wstydzę się, ale muszę zawsze ustąpić mężowi, żeby uniknąć piekielnych scen.

Gdy jest smutna, powiada, że ma handrę.

Dlaczego człowiek tak szybko się starzeje...

Gdy pada deszcz wsiada do taksówki.

GDY MA 50 LAT.

Żaden komplement nie jest zasłużony.

Są tacy wariaci, którzy wierzą, że zakochani potrafią wytrwać szereg lat w małej chatce na postnym reżimie.

Niema ani mężczyzn najcudowniejszych jako kobiet najcudowniejszych.

Księżna Windsor jest młoda i czarująca.

Nawet perły przestały być dobrą lokatą kapitału.

W ogrodzie powinno być dużo jarzyn i owoców.

Na co mi ta ładna linia — grunt to smaczne jedzenie i spokój.

Mężczyzna daje się uwieść tylko wtedy, gdy uwierzy, że kobieta naprawdę go kocha.

Po dobrym obiedzie można z resztek zrobić pyszną kolację.

Niemowlę to śliczna laleczka.

Samochód powinien przede wszystkim mieć dobre resory.

Dlaczego dzieci odwiedzają mnie tak rzadko na wsi.

Wszystko „okey“, bo oni się kochają.

Ach, jak mi tęskno do tych dobrych dawnych czasów, gdyż mąż urządzał mi sceny.

Gdy jej smutno, powiada, że jest smutna.

Że starość to sztuka, której trzeba się nauczyć.

Że szczęście jest wtedy, gdy się coś daje.

Życie to nieustanne składanie oszczędności.

Odmawianie sobie wszystkiego, po to, aby stanąć kiedyś w obliczu zdewaluowanych akcyj.

Gdy pada deszcz, zostaje w domu, bo ją reumatyzm łupie.



Ćwiczenia ze spadochronami.